

ECO-DRIVING: JAZDA Z POTRÓJNYM ZYSKIEM

Wielu kierowcom ekojazda kojarzy się z powolnym toczeniem się po drodze i dojeżdżaniem do celu z dwugodzinnym poślizgiem. Nic bardziej mylnego – jeżdżąc eko, na miejscu pojawiają się tak samo szybko, za to z większą ilością paliwa w baku. A przy okazji poprawiamy jakość powietrza, którym oddychamy.

Chociaż współczesne samochody wyposażone są w coraz bardziej oszczędne silniki emitujące coraz mniej spalin, to wciąż trzeba lać w nie paliwo. A każdy zużyty litr benzyny, oleju napędowego czy gazu LPG to nowa porcja zanieczyszczeń, która truje powietrze. Tego nie da się zmienić, bo taka jest zasada działania silników spalinowych. Można jednak zmienić swoje nawyki i jeździć w sposób, który da nam potrójną korzyść:

1. pozwoli zaoszczędzić na wydatkach na paliwo,
2. ograniczy zużycie poszczególnych elementów naszego samochodu oraz
3. zmniejszy ryzyko, że my sami albo ktoś z naszej rodziny zachoruje na jedną z wielu chorób powodowanych przez zanieczyszczenia powietrza.

Żeby to osiągnąć, wystarczy pamiętać o kilku prostych zasadach.

Płyn po drodze

Powiedzmy wprost, ruszanie spod świateł z piskiem opon to wieśniactwo. Jednak ekojazda wcale nie oznacza, że musisz wleć się z prędkością 30 km/h na piątym biegu. To nie jest dobre ani dla twojego portfela, ani samochodu. Jak zatem jeździć? Płynnie! Samochód zużywa najwięcej paliwa podczas przyspieszania, podtrzymanie stałej prędkości jest znacznie bardziej ekonomiczne. To łatwe w trasie, ale w mieście też jest możliwe. Trzeba jednak być skupionym na drodze – patrzeć, planować i przewidywać. Takie podejście warto stosować niezależnie od tego, czy chcesz jeździć eko. Należy obserwować natężenie ruchu i zmiany sygnalizacji. Nie ma sensu ruszać i rozpędzać się do 50 km/h, jeżeli za 100 metrów są kolejne światła, które właśnie zmieniają się na czerwone. Zastanów się również nad wyborem trasy. Lepiej nadłożyć drogi, ale pojechać niezakorkowaną obwodnicą, niż jechać przez centrum miasta. Spalisz na pewno mniej, a pewnie również szybciej dojedziesz na miejsce.

Płynna jazda to również unikanie niepotrzebnego hamowania. A kiedy już hamujesz, używaj silnika zamiast hamulców. Zdjęcie nogi z gazu powoduje odcięcie dopływu paliwa, silnik napędzany jest wtedy kołami. Dopiero kiedy obroty spadną do poniżej 1500 na minutę, silnik znów zaczyna pobierać benzynę lub olej napędowy. Wtedy redukujesz bieg, tak aby obroty skoczyły powyżej tej granicy i tak dalej aż do zatrzymania samochodu. Zauważ, że w ten sposób oszczędzasz nie tylko paliwo, lecz także tarcze i klocki hamulcowe. Ma to również walor ekologiczny, bo pył ze startych tarcz i hamulców jest jednym ze składników pyłu PM10, który jest zanieczyszczeniem powietrza i wywołuje liczne choroby układu oddechowego.

Wciskaj gaz z głową

Błędem wielu kierowców, którzy próbują ekof jazdy, jest kurczowe trzymanie się zasady jeżdżenia na jak najniższych obrotach. To nie tak! Jazda na zbyt niskich obrotach, zwłaszcza przyspieszanie, niszczy układ napędowy. Oszczędności na paliwie starczą ci zaledwie na ułamek rachunku, który wystawi warsztat za naprawę wału korbowego i tłoków. A kiedy obroty są zbyt niskie? Nie ma uniwersalnej zasady, bo różne silniki mają odmienne charakterystyki. Jeżeli jednak, gdy wciskasz gaz, silnik wpada w drgania, to możesz mieć pewność, że obroty są zbyt niskie. Pamiętaj również o zasadzie podtrzymywania prędkości i staraj się możliwie szybko osiągnąć prędkość docelową. W tym czasie śmiało możesz podkręcić silnik do 3000 (diesel) lub 3500-4000 (benzyna) obrotów na minutę. Spalanie paliwa jest wtedy wysokie, ale trwa to krótko. Gdy już osiągniesz prędkość docelową, zmniejsz obroty i dodaj tylko tyle gazu, aby podtrzymać prędkość.

Zadbaj o swój samochód

Czy przypadkiem nie traktujesz swojego samochodu jak mobilnej graciarni? Zajrzyj do bagażnika i wyrzuć z niego wszystko, co nie jest ci potrzebne. Im cięższy samochód, tym więcej pali – bałagan w bagażniku kosztuje konkretne pieniądze.

Podobnie jest z boksem montowanym na dachu. Czy zdejmujesz go zaraz po powrocie z wakacji? Pewnie – miło poszpanować przed sąsiadami, że się było na nartach, ale czy warto za to płacić? Taki boks zwiększa opór powietrza, który musi pokonać samochód, aby osiągnąć, a potem utrzymać zakładaną prędkość. Większy opór równa się większe spalanie i wyższe wydatki na stacji paliw.

Trzecia rzecz to opony. Ponad 60 proc. samochodów w Polsce ma nieprawidłowe ciśnienie w oponach. Tymczasem jazda na kapciu nie dość, że niebezpieczna, to w dodatku bardziej niszczy opony (trzeba je częściej zmieniać) i zwiększa opory toczenia, co przekłada się na zużycie paliwa. No i oczywiście pamiętaj, aby nie jeździć latem na zimówkach, które są bardziej paliwożerne.

Unikaj krótkich podróży

Najwięcej oszczędzisz na paliwie, gdy obroty silnika będą wynosić 0. Jeżeli możesz, zostaw samochód w spokoju. Nieopłacalne jest zwłaszcza jeżdżenie na krótkich odcinkach – silnik pali najwięcej, gdy jest zimny – krytyczne są pierwsze kilometry drogi. Tymczasem jedna czwarta podróży odbywa się na dystansie poniżej 2 km, a połowa – poniżej 5 km. Do kiosku lub na pobliską siłownię wybierz się na piechotę albo rowerem – przy okazji poprawisz kondycję i ograniczysz ryzyko zachorowania na jedną z chorób wywołanych przez zanieczyszczenia powietrza. Jak pokazały eksperymenty przeprowadzone m.in. w Londynie, rowerzyści i piesi są mniej narażeni na zanieczyszczenia powietrza niż osoby jeżdżące samochodem.

Ile oszczędzisz?

To, ile zaoszczędzisz na ekojeździe, w dużym stopniu zależy od tego, jak nieekologicznie jeździłeś do tej pory. Badanie przeprowadzone w Singapurze pokazało, że po kursie ekojazdy kierowcy zużywali 10 proc. mniej paliwa. (Badania trwały rok i były realizowane w normalnych, miejskich warunkach). Ile pieniędzy może dać takie 10 proc.? Załóżmy, że codziennie pokonujesz 30 km – w dni powszednie do pracy i z powrotem, w soboty na zakupy, a w niedzielę samochód ma wolne. W ciągu roku przejedziesz zatem prawie 10 tys. kilometrów. Jeżeli do tej pory twój samochód palił 9 litrów na sto, to redukcja zużycia paliwa o 10 proc. zmniejszy twoje wydatki na stacji benzynowej o 400 zł rocznie.